

Przy pomocy kochanka i parobka

Zona zamordowała męża

Tragedja emigranta, który wrócił do kraju

GNIEZNO, 26.6. W Oleksynie, spokojnej wsi w powiecie gnieźnieńskim, dokonano potwornej zbrodni. Działająca w znowie trójka obmyśliła taki plan zbrodni, aby wywołać podejrzenie, iż zabójstwa dokonali przez zemstę wierzyciele. Dopiero mroźne dochodzenia śledcze doprowadziły do właściwych złooczyńców.

Ofiara zbrodniarzy, s. p. Tomasz Piskorz, rodem z Malinca w powiecie konińskim, był reemigrantem z Ameryki. Powróciwszy do ojczyzny przed 14 laty, kupił za swe oszczędności gospodarstwo w Oleksynie. Po pięciu latach zmarła jego pierwsza żona Marianna, córka z tego małżeństwa liczy obecnie 14 lat.

Głównym dowodzącym doradziła teściowa ponowny ożenek i w pół roku potem Piskorz ożenił się z młodszą znacznie od siebie dziewczyną z Kwinie, w pow. konińskim.

Pożycie z drugą żoną, Heleną, było nieszczęśliwe. Młoda gospodyni nie była wzorową żoną. Gospodarz miał raz po raz powody, by nagłe parobka ze służby wydalać.

Z nowym ręką s. p. Piskorz przyjął do służby 24-letniego Andrzeja z 21-letnim Kazimierzem Drzymałami. Z Andrzejem Drzymałą nawiązała Helena Piskorzowa znowu bliższą znajomość. Brat kochanka gospodyni opiekował się grzeszną parą, a w końcu cała trójka zaczęła knuć plan zgładzenia gospodarza ze świata.

W dniu 16 czerwca wczesnym rankiem gospodarz wypędził bydło na oddalone o dwa kilometry pastwisko. Gospodyni wręczyła wówczas braciom rewolwer i obaj poszli śladem gospodarza, a w pobliżu pastwiska zaczęli się w zbrodnie.

W ostatniej chwili zmienili zamiar. Odłós strzału rewolwerowego mógł zwrócić uwagę przechodniów czy sąsiadów, więc postanowili działać inaczej. Andrzej Drzymała wyszedł z żyta, zagadnął gospodarza, skończył i chwycił go za gardło. Napadnięty bronił się rozpaczliwie, upadł jednak na ziemię. Przybiegli Kazimierz Drzymała i gdy Andrzej trzymał gospodarza, on zadawał mu silne ciosy skatym kijem tak długo w głowę, dopóki nieszczęśliwy nie wyzionął ducha.

Zwłoki zbrodniarzy zawlekli w pobliskie krzaki. W sadzawce obmyli zbrodzone krwią ręce i wrócili do mieszkania. Splamione krwią części ubrania spalili, a mniej poplamioną odzież wyprali w benzynie i odprasowali.

Zbrodniarze nie zaniechali też obmyślenia dla siebie alibi. Kazimierz miał spać w krytycznym czasie w ogrodzie, Andrzej zaś rzekomo udał się do Rybna do znajomego, po zwrot pożyczki, który to szczegóły

niezależnie Rybna potwierdzili.

Gdy nadeszła pora obiadowa, a s. p. Piskorz nie wrócił z bydłem, wysłano na pastwisko 14-letnią córkę, aby przywołała ojca na obiad.

Dziewczynka oczywiście nie zastała ojca, a bydło pasło się bez dozoru. Zaczęła więc szukać ojca w zaroślach i tam znalazła zastygłą, krwią zbrodzone zwłoki. Gdy drżąc z przerażenia przybiegła do domu z wiadomością o zbrodni, powstał lament, zgrzeszenie zaincenizowany

przez macochę, której wtórowali obaj Drzymałowie. Andrzej Drzymała udał się potem na posterunek policyjny w Kiszewie i doniósł o zabójstwie, kierując podejrzenia na wierzycieli swej ofiary.

Nie trwało jednak długo, a zbrodnia trójkę ujęto, jako podejrzaną o mord. Wiarołomna żona i obaj parobcy, po długim zaprzeczaniu, wobec nielicznych dowodów winy przynajmniej się do morderstwa. Wkrótce staną wszyscy przed sądem.

Ponowne wybory prezydium m. Łodzi

Nie doszły do skutku

Radni narodowi i P.P.S. opuścili salę obrad

ŁÓDŹ, 25.6. (PAT). W dniu dzisiejszym o godz. 20.45, w obecności przedstawicieli urzędu wojewódzkiego — naczelnika wydziału samorządowego, inż. Jelinka, odbyło się powtórne wybranie posiedzenie łódzkiej Rady Miejskiej.

Na wstępie komisarz Województwa odczytał pismo p. ministra Spraw Wewnętrznych, niezatwierdzające kandydatur pp.: Rymara,

Kowalskiego i Podgórskiego na stanowiska prezydenta i wiceprezidentów m. Łodzi. Następnie jako jedyni kandydaci wybrani zostali na przewodniczącego dzisiejszego zebrania wybrorczego rady radni Podgórski (Klub. Nar.).

Skończył radny Grzegorzak (Kl. Nar.) odczytał deklarację Obozu Narodowego, domagającą się od zarządu miasta zaskarżenia decyzji ministerialnej do Najw. Try-

bunału Administracyjnego. Wobec żądań Obozu Narodowego podania tego wniosku pod głosowanie, naczelnik Jelinek oświadczył, że do głosowania takiego nie dopuści, ponieważ posiedzenie dzisiejsze posiada charakter wyłącznie wyborczy.

Następnie radny Walczak (PPS) składa deklarację, stwierdzającą, że frakcja jego udziału w wyborach nie weźmie, poczem radni socjalistyczni opuszczają salę obrad. Skończył radny Grzegorzak składa również deklarację, że radni Obozu Narodowego również udziału w ponownych wyborach brać nie będą. Po tem oświadczeniu radni Stronnictwa Narodowego opuszczają salę obrad. Wobec braku quorum komisarz Wojewódzki zamknął posiedzenie.

Zamiast podwyżki przedsiębiorca Ofiarował... wodę do picia

ŁÓDŹ, 26.6. Wczoraj w południe pod przewodnictwem inspektora pracy 15 okręgu, inż. Pawłowskiego, odbyła się konferencja przedstawicieli firmy Rudzki i S-ka, prowadzącej roboty przy budowie drogi Łódź — Piotrków i delegacji strajkujących robotników. Trzygodzinne narady nie doprowadziły jednak do porozumienia.

Przedstawiciele robotników w myśl otrzymanych od strajkujących dyrektyw nie odstępowały od wysuniętych postulatów, które, jak już o tem donosiliśmy uprzednio, zawierają między innymi żądania podwyższenia dniówki z 3 i pół złotego do 4.40, bezpłatnych przejazdów tramwajami podmiejskimi do miejsca pracy i t. d.

Firma Rudzki i S-ka również nie zdecydowała się na żadne ustępstwa, ofiarując się jedynie... dostawiać robotnikom przegotowaną wodę do picia. Wobec niesośnięcia porozumienia inspektor pracy przerwał konferencję.

Bezpośrednio po przerwaniu konferencji, odbyło się w Tuszyńskim zebranie strajkujących, na

którem delegaci zdali sprawozdanie z przebiegu pertraktacji. Po dyskusji nad sprawozdaniem, strajkujący powzięli uchwałę kontynuowania strajku.

Teatrów Sprawiedliwość sztuka Marceliny Grabowskiej w Teatrze Kameralnym

Jest to sztuka z teatru Grabowska przeprowadza ją w sposób artystyczny nieczystsze doświadczenia przemawiają, zdolna jednak uchronić swój pierwszy utwór przed niejasnościami. Chodzi o to, że niema sprawiedliwości bez uczuć humanitarnych.

Bohaterce „Sprawiedliwości”, prostej kresowej dziewczynie, odsiadującej w więzieniu pięcioletnią karę za zabicie dziecka, dzieje się ciągły krzywdy. Raz krzywdą są sądownie, trzymający się suchej litery prawa, obójgni na prawdziwe motywy zbrodni i zamykający oczy wobec nędy oskarżonej, drugi raz naczelnik więzienia, człowiek skądinąd uczciwy, któremu jednak lęk o własną skórę przysłania cudze cierpienie. Ta druga krzywdą jest właściwa treść sztuki.

Owa dziewczyna, w utworze poprostu Nr. 14, ulega namowom syna naczelnika więzienia, młodego maturzysty i oddaje mu się, wierząc, że Piotr wyjedna dla niej zmniejszenie pozostałej kary. Po trzech miesiącach wychodzi na jaw, że Nr. 14 znajduje się w cieniu. Kto jest winowajcą? — niewiadomo, ponieważ Nr. 14 uparcie milczy i do końca nie wyjawia swojej tajemnicy. Ale prawo domaga się w podobnym wypadku odwołania i surowego ukarania winowajcy. Taki jest pierwszy odruch naczelnika więzienia. Ale potem przychodzi obawa komplikacji, lęk przed utratą posady i sprawa zostaje zatłuszowana. Pod presją naczelnika Nr. 14 poddaje się nabiegłemu usługiwaniu płodu, okupując jednak tę zbrodnię dokonaniem o-

peracją suchotami. Tym razem spotyka ją krzywda dotkliwsza jeszcze od pierwszej. W imię cudzego bezpieczeństwa pozbawiono ją dziecka, które chciała urodzić, aby po wyjściu z więzienia mieć w życiu cel. Wolność, którą dzięki staraniom naczelnika otrzymuje, nie jest już tą sumą wolności, której pragnęła.

Dużą zaletą „Sprawiedliwości” jest doskonałe zarysowanie psychologiczne postaci i ich wewnętrznych konfliktów. Wada — nierówność wyrazu dramatycznego. Po dobrym zawiązaniu akcji i świetnym akcie drugim dwa następne przynoszą rozczarowanie. Dramatyczność ustępuje narracji i dopiero scena końcowa przynosi świeższy oddech. Mimo tych usterk można dechnąć Grabowskiej uznać za szczęśliwą. Kto z tak doskonałą opanowaną techniką umie u dramatyzować konflikty, jak to uczyniła Grabowska w akcie drugim, od tego można oczekiwać tego dramatu.

Atrakcją przedstawienia był Karol Adwentowicz z nieporównanym artystem grającym naczelnika więzienia. Silna, doskonała kreacja. Pozostali wykonawcy naogół bez zarzutu. Bardzo udana sylwetka lekarza powiatowego stworzył Bolesław Roslan, a Edmund Fidler z powodzeniem zagrał maturzystę. Irena Grywińska, spoczątku szlachetna i nieszczerą, z biegiem akcji rozczłowieczała się i w akcie ostatnim dała uczucia. Dobrze wywiązali się z epizodów: Michał Jan Zamillo i Janusz Srebrzyński. Jerzy Andrzejewski.

ABC SPORTOWE

Wczoraj wyruszył z Warszawy

6-etapowy wyścig kolarski do morza

Wczoraj o godz. 10-ej rano odbył się na stadionie Legii start honorowy 6-cio - etapowego wyścigu kolarskiego do morza. Właściwy start odbył się o godzinie 11-ej w Gołdźzinowie. Pierwszy etap obejmuje odcinek Warszawa — Miawa i wynosi 147 kilometrów.

Do wyścigu zgłosiło się ogółem 40 zawodników. Spośród zgłoszonych na szczególną uwagę zasługują emigranci z Belgii: Praczyk i Majorek, a na stępnie z Francji: Napięrała i Banaszek. Z zawodników krajowych wyróżniają się: bracia Kapiak, Targowski, Starzyński, Kiełbasa, Kułicki. Ig-

naczk, Igo, Sobol, Kudlak (Warszawa), Rurański, Maj, Młynarczyk (Śląsk), Kolski (Łódź), Łazarczyk (Częstochowa), Daniel (Lwów) i t. d.

Wyścig do morza będzie zarazem drugim etapem eliminacyjnym przed międzypaństwowym meczem Polska — Niemcy na trasie Warszawa — Berlin, jaki odbędzie się w końcu sierpnia. Łączny dystans wyścigu do morza wynosi 1.103 km. Półmetek be-

dzie w Gdyni, gdzie zawodnicy odpoczną w sobotę. Wyścig obejmuje następujące etapy: Warszawa — Miawa — Starogard — Gdynia Starogard — Wrocław — Warszawa. Powrót zawodników nastąpi we wtorek, przy czym meta będzie na stadionie Wojska Polskiego, dokąd zawodnicy przybędą około godz. 16-ej. Wyścig do morza organizuje Warszawski Okręgowy Związek Kolarski.

Sensacje turnieju w Wimbledon Ulewa przeszkadza grze

W Wimbledon odbywa się tenisowy turniej, zwany powszechnie oficjalnie mistrzostwami świata. Pierwszy dzień turnieju przyniósł dwie wielkie niespodzianki. Pierwszą była porażka najlepszej rakiety Ameryki Pm. Allisona, który w turnieju wimbledonskim był jednym z 8-miu rozstawionych graczy. Allison przegrał z młodym graczem australijskim Mac Grathem.

Pierwsze dwa sety wygrał Australijczyk stosunkowo łatwo 6:4, 6:3. Trzeci set przyniósł zwycięstwo Allisona po zaciekłej walce 9:7. W czwartym secie Amerykanin prowadził już 5:1 i wydawało się, że wygra łatwo tego seta. Tymczasem Australijczyk wygrał podrażd 6 gemów i trzeciego seta, a zarazem i mecz.

Drugą niespodzianką było zwycięstwo Borotry, który pokonał Niemca Henkla 6:4, 1:6, 8:6, 2:6, 6:2. Henkel był sensacyjnym pogromcą Australijczyka Crawforda na meczu o nubar Davis Australia-Niemcy, a że Borotra ostatnio, od kilku lat, nie brał udziału w grach pojedynczych, zwycięstwo więc Francuza nad Niemcem by-

ło pierwszorzędną sensacją. Inne rezultaty nie przyniosły specjalnych niespodzianek. Wszyscy rozstawieni gracze, Perry, Austin (Anglia), Wood (U. S. A.), Menzel (Czechosłowacja) i Boususs (Francja) pokonali swych przeciwników.

W drugim dniu turnieju, ze względu na ulewę deszcz do skutku doszły jedynie nieliczne spotkania na turnieju tenisowym w Wimbledon. Wyniki tych spotkań były następujące. Panie Wills Moody — Baumgarten 6:0, 6:1.

Sperling — Beazley 6:0, 6:2. Jacobs — Adamson 6:3, 6:2. Gra podwójną parą: Allison, van Ryn — Davud, Spence 6:4, 6:1, 6:3.

Malfoy, Siedman — Henkel, Lund 6:1, 6:4, 2:6, 6:3.

Yamagishi, Nishimura — Hines, Culley 6:4, 1:1, 6:3.

Wyznaczono na wtorek spotkanie jedynkowe w Wimbledonie nie doszło do skutku ze względu na ulewę deszcz. Mecz przelożony został na środę.

Cejzikowa straciła rekord świata w rzucie dyskiem oburącz

Polska lekkoatletka nie ma w tym roku szczęścia. Dośkonali nasz biegacz, Kusiński, nie bierze w tym sezonie

udziału w czynnym życiu sportowym. W dysku stracił rekord świata, należący do Wajsojny, przy czym rekord ten pobita aż trzyna Niemka Maiermayer.

Nadmiar złego stracił rekord świata w dysku oburącz do naszej Cejzikowej. Lekkoatletka sowiecka osiągnęła wynik 68,48 zikowej o 68 cm.

Zawodowa żebraczka

Udawała na ulicach... porody

Lekarz pogotowia zdemaskował sprytną oszuszkę

ŁÓDŹ, 26.6. — Na oryginalny pomysł symulacji wpadła Anastazja Krawczykówna, zawodowa żebraczka. Zebrząc na ulicach Łodzi, przekonała się, że już ani wyjątko „dziecko przy piersi”, ani różne rzekome kalectwa nie robią należytego wrażenia, postanowiła

więc udawać ni mniej ni więcej, tylko... porody.

Ubrała się odpowiednio, tak, żeby wyglądać na kobietę ciężarną. Wśród największej ciżby na ulicy padła nagle na chodnik i zaczęła się wć w bóla. Wzruszeni przechodnie postanowili zaopieko-

wać się nieszczęśliwą kobietą, bezrobotną i przytem znajdującą się w takim stanie, i organizowali dożalną składki i spory nieznaczny zbiórki oddawali Krawczykównie. Oczywiście równocześnie wzywano Pogotowie. Proceder Krawczykówny polegał na tem, że gdy już dostała sporo datków, podnosiła się, robiła jej się lepiej i postanawiała pójść o własnych siłach do domu. Moment polepszenia musiała sprytnie wybierać, w ten sposób, żeby nie stracić datków, jakie jeszcze mogła otrzymać, i żeby napewno przed przybyciem karetki Pogotowia zniknąć w bocznej ulicy.

Sztuczka udawała się przez kilka dni. Wczoraj jednak Krawczykówna przechytrzyła. W południe, w czasie gdy panywał największy upał, upadła przed domem na ul. Traugutta 12. Datki sygnęły się tak obficie, że żebraczka przeciągnęła strunę i zanim zdążyła się ulotnić, już był przy niej lekarz Pogotowia.

Lekarz, badając Krawczykównę, zwrócił uwagę na jej rzekomy „obcieniony stan”, i ku zdumieniu obecnych sanitariuszy i przechodni, którzy okazali Krawczykównie współczucie, szybkim ruchem odpiął żebraczkę suknię i wyciągnął spod niej tobół szmat.

Zamiast do szpitala, Krawczykówna powędrowała do aresztu.

Tłum rybaków wszedł do jeziora broniąc prawa połowu przed policją

WILNO, 26.6. —Do Wilna wrócił z inspekcji powiatu brackawskiego i dziśnieńskiego woj. wileński, Jaszczołt. Podczas tej podróży wojewoda zatrzymał się nad jeziorem Narocz, dla zbadania zajścia, jakie miało miejsce między miejscową ludnością a władzami policyjnymi, które wykonywały ustawę rybacką. Rybacy wraz z rodzinami w liczbie około 3 tysięcy osób żyli dotychczas z połowu ryb w jeziorze Narocz. Zgodnie z nową ustawą rybacką dyrekcja lasów przejęła na siebie połów ryb. Ludność, dla której połów ryb stanowił główne źródło zarobku, zaczęła stawiać opór. Rybacy weszli do wody i nie chcieli ustąpić. Całe wioski, których mieszkańcy żyją z rybołówstwa, wyległy na brzeg jeziora, ażeby bronić

praw do jednego żywiciela, jakim jest jezioro. Po demonstracji kobiet i dzieci przed dyrekcją lasów w Mikolcach, rybakom przyszli z pomocą robotnicy, zatrudnieni w dyrekcji, którzy w liczbie 140 ogłosili strajk.

Na wieść o przybyciu wojewody nad jezioro Narocz zebrali się przed schroniskiem tłum 250 osób. Po wysłuchaniu wyjaśnień rybaków wyłoniono delegację z 10-ciu osób, którą p. wojewoda natychmiast przyjął. Po szczegółowym zapoznaniu się z przedłożeniami sprawozdaniem, polecił wojewoda staroście Postawskiemu przedłożyć szczegółowe wnioski, uwzględniające w ramach przepisów służące i życiowe potrzeby ludności, zamieszkałej nad jeziorem Narocz.

Skazanie zabójcy dyr. Kannenberga na dożywotnie więzienie

ŁÓDŹ, 25.6. (PAT). — W dniu dzisiejszym przed Sądem Okręgowym w Łodzi odbyła się rozprawa przeciwko Józeowi Tysiakowi, byłemu robotnikowi zakładów przemysłowych Krusche i Ender w Pabjanicach, oskarżonego o zabójstwo dyrektora tych zakładów Ryszarda Kannenberga. Sąd wydał wyrok, którego mocą Tysiak skazany został na dożywotnie więzienie z pozbawieniem praw nazawsze. Obrona zapowiedziała apelację.

Taksówka wpadła na autobus jadący na Sowiniec

KRAKÓW, 25.6. W niedzielę popołudniu zdarzyła się na ul. Królowej Jadwigi katastrofa samochodowa, która pociągnęła za sobą kilka ofiar. Szofer taksówki, będąc w stanie nietrzeźwym najeżdżał na słup telegraficzny, obalając go, a następnie wpadł na autobus miejski, wiozący gości na Sowiniec. Taksówka uległa

jadący w niej pasażerowie zostali dotkliwie porażeni. Stefan Byrdak (l. 30), handawiec maziarnianą głowę i ręce, Zofia Klimkowicz (l. 22), również ranny na głowie i rękach, Marjan Laszkiewicz 4-letni chłopiec silnie kontuzjonowaną głowę. Wszyscy skrzyżowani do szpitala.

WIADOMOSCI Z TORU

Wyniki gonitw z dnia 25 b. m.

Gon. I. Dyst. 2.800 m. Nagr. 1.500 zł. 1) Cher Ami, jeźdź. Dylik, 2) Majowa (35), zero Jeanette III (6.50). Wycof. Rustan i Fra Diavolo. Wygr. w 3 m. 24 sek. dowolnie o 24 dług. Tot. 19 zł.

Gon. II. Dyst. 2.200 m. Nagr. 1.800 zł. 1) Giovanni, zok. Lipowicz, 2) Leader (12), wycof. Dres. Wygr. w 2 m. 24 sek. łatwo o 3,5 dług. Tot. 6.50.

Gon. III. Dyst. 1.800 m. Nagr. 3.000 zł. 1) Afiana, zok. Dorosz, 2) Lawnik (9.50). Wycof. Harmattan. Tot. 7.50.

Gon. IV. Dyst. 1.600 m. Nagr. 2.500 zł. 1) Furiosa, zok. Pasternak, 2) Sternblume (14), 3) Esdras (22.50), 4) Fenomen (65), 5) Honorata (13), 6) Elegia (59). Wycof. Nalczy. Wygr. w 1 m. 43,5 sek. łatwo o 1,5 dług. Tot. 151.50, fr. 34.50 i 9.50.

Gon. V. Dyst. 1.600 m. Nagr. 2.400 zł. 1) Harmattan, zok. Szokolai, 2) Surma III (10), 3) Terror (15). Wycof. Litavor, Moloch i Great Scot.

Wygr. w 1 m. 41 sek. w walce o pół dług. Tot. 15.50.

Gon. VI. Dyst. 1.300 m. Nagr. 2.500 zł. 1) Flaga, zok. Guljas, 2) Garda (57) i Lesina (9.50), 4) Peszt (19), 5) Grabowianka (130.50), 6) Gopla (119), 7) Solwegja (259). Wycof. Ella i Bokur. Wygr. w 1 m. 20,5 sek. łatwo o 4 dług. Tot. 27.—, fr. 8.—, 10.— i 6.5.

Gon. VII. Dyst. 2.100 m. Nagr. 1.600 zł. 1) Great Scot, zok. Michalczyk, 2) Nidzica (17.50), 3) Lomnica (24.50), 4) Draitwa (68), 5) Niemien (33.50), 6) Carwicz (94.50), 7) Invincible (22.50). Wycof. Harry, Leander, Ormanka i Julja. Wygr. w 2 m. 17 sek. pewnie o 2,5 dług. Tot. 29.50, fr. 8.50, 7.— i 8.50.

Gon. VIII. Dyst. 1.600 m. Nagr. 1.600 zł. 1) Numer, zok. Guljas, 2) Grand (5.50), 3) Etoile II (51.50), 4) Mellon (132), 5) idaca pod zerem Lorraine. Wycof. Talar, Manfred, Dionka. Elegia. Wygr. w 1 m. 40,5 sek. łatwo o 2 dług. Tot. 37.—, fr. 5.50 i 5.—.

Śląsk — Wa

Ostatni wynik p. ligowego Warszawy pod znakiem zapytania skrzydła ślązaków, którzy zany z po przednich zwyciężów do różnych klubów. Wyścig, który podobno dotyczyć ma, jest formalnie zgłoszony dla Rudof jako Wientzek.

Wajsojwna otrzyma W.H.N.S. 2 lipca

Termin wręczenia Wajsojwnie Wiekkiej Honorowej Nagrody Sportowej ustalony został na 2 lipca, o godz. 12-ej w południe, w CIWP-ie na Risanach.

Stan Schweitzera ciągle groźny

Podczas próby pobicia rekordu polskiego, jaka odbyła się w ub. niedzielę pod Sochaczewem, doskonali nasz m. tocyklista Schweitzer, jak wiemy, uległ wypadkowi. Na 60 m. przed maszyną wyrzuciła Schweitzera kilka metrów na rolę. Stan zdrowia Schweitzera jest ciągle poważny. Choć chwilami tylko odzyskuje przytomność.

Dziennikarze sportowi obradują w Wilnie

W Wilnie rozpoczynają się dzisiaj doroczne obrady dziennikarzy sportowych. Ogółem zgłosiło się najazd 26 dziennikarzy z Warszawy, Łodzi, Łowicza, Poznania, Krakowa i Śląska.

W pierwszym dniu obrad odbędzie się konferencja prasowa z udziałem dyrektora PUWP, p. Kilińskiego.